

Kronika Gostyńska

Jednodniówka Regionalna

(Serja II. Nr. 9).

Gostyń, dnia 10. lutego 1931 r.

T R E Ś Ć : Pomnik dla poległych w Kosowie — Dr. Stanisław Helsztyński.
Badajmy pleśń ludową — Flojzy Bartz. Bractwo Strzeleckie
w Poniecu — Władysław Stachowski.

Dr. Stanisław Helsztyński,
asystent uniw. warszawskiego.

Pomnik dla poległych w Kosowie.

Myśl uczczenia pomnikiem kosowskich ofiar Wielkiej Wojny — w okresie walk toczonych o granice Rzeczypospolitej 1918—1921 nie była sądzona młodzieży kosowskiej żadna ofiara z życia — powstała w duszy piszącego te słowa w r. 1922, gdy po powrocie do wsi rodzinnej uświadomił sobie po dokładnym przeglądzie wielkość i wagę krwawego haracz, który Kosowo opłaciło zawierusze dziejowej, przynoszącej ziemiom polskim niepodległość. Roczniki 1885—1895 przetrzebiono niemiłosiernie. Oderwano je od pracy na roli, przy warsztacie, w kopalni, rzucano na wszystkie fronty, częstokroć przeciw braciom z innych zaborów, kazano walczyć wbrew ich woli przeciw państwom, mającym przyczynić się do wskrzeszenia Polski.

Jakież pożegnań znak tym, co padli wśród bitew ?

Przeraźliwy ryk armat dla nich rozgniewany

I karabinów jazgot, grzechocący szybko,

Pacierz odmówi śpieszny i rozdygotany ?

Nie! rodakom tym, rówieśnikom, współtowarzyszom swym i współuczniom niegdyś szkoły w Siemowie, pośród których byli najlepsi przyjaciele młodości lat i rodzony brat, Antoni, postanowił autor wzniesć pamiątkę widomą, utrwalić ich nazwiska na parę bodaj set lat, dać wyraz swemu przekonaniu, że wszyscy oni w wielkim planie Opatrzności byli narzędziami w rękę Boga dla wrócenia wolności Ojczyźnie, że położyli młode głowy za to, czem my się cieszymy: za niepodległość. Tragizm ich w tem, że umierali w mrokach nocy, zanim nad Polską wzeszło słońce.

W lecie 1923 r. wykonał pierwszy projekt pomnika artysta-modelator, wybitny członek grupy konstruktywistów warszawskich,

*Mieczysław Szczuka, zmarły w r. 1926 w tragicznym wypadku w Tatrach. Rysunek ten przedstawiony władzom powiatowym, zbadany technicznie w dniu 22. grudnia 1923 przez Państw. Inspekcję Bud. w Rawiczu, uległ w wojewódzkim urzędzie konserwatorskim i w min. spr. wewn. w Warszawie znacznym zmianom. Do budowy przystąpić było można dopiero w lecie 1924 r.

Miejsce pod pomnik obrał projektodawca i fundator w Kosowie, u rozdroża ulicy wiejskiej prowadzącej od Siemowa ku St. Gostyniowi z odnogą ku szosie gostyńskiej, na gruncie zagrody swego ojca, Tomasza Skorupki, na tle domu mieszkalnego, należącego od wieku XVIII do rodziny Klupsiów, z których Kasper w r. 1848 brał udział w walkach powstańczych i odsiadywał karę w twierdzy w Toruniu, skąd w czasie burzy udało mu się zbiec z innymi na czołnach przez Wisłę. W dzień świętych Piotra i Pawła 1924 budowa pomnika była ukończona: dnia tego dokonał jego poświęcenia ks. dziekan dr. Ludwik Sobkowski, proboszcz starogostyński.

Wykonawcy trzymali się ściśle rysunków zaakceptowanych przez władze, które zarządziły co następuje: „Wykonanie pomnika przewiduje się w całości z surowej cegły, fugowanej białym wapnem, a nie cementem. Tablicę z piaskowca z napisem złożonym wpuszcza się na 6 cm. Zakończenie figury stanowi krzyż z kutego żelaza“. Budowli nadano kształt ściętego, zwężającego się u góry czworościanu wysokości 2 m., wznoszącego się na cokole 65 cm., zakończonego dwoma kondygnacjami wysokości 14 cm. i krzyżem 70 cm. Centrum ściany przedniej zajmuje płyta następującej treści:



W wojnie światowej 1914—1918
polegli z wsi Kosowa:

Skorupka Antoni 22. VIII. 1914
Gorynia Marcin
Libecki Ignacy
Niedziela Józef
Szymkowiak Ludwik
Skrzypczak Walenty
Wawrzyniak Józef
Zieliński Marjan

Pamięć ich przetrwa pokolenia.

Cześć im!

22. VIII. 1923.

Data 1923, wcześniejsza o rok od faktycznej budowy pomnika, pochodzi stąd, że przy zamawianiu tablicy nie przewidywano całorocznego opracowywania projektu w poszczególnych instancjach. Wykonaniem prac budowlanych kierował p. Andrzej Majchrzak z Karchowa, snycerz, rzeźbiarz, stolarz w jednej osobie, mnogością i rodzajem uzdolnień Walentego z Grabonoga przypominający. Przed domem jego wznosi się rzeźba Kościuszki na koniu, dzieło własnej jego roboty. Rozmiarami i pomysłem pomnika kosowskiego posłużono się przy budowie analogicznego, choć w szczegółach różnego pomnika dla poległych w Belęcinie, wystawionego sumptem p. Ptaszyńskiego.

Pokryty w r. 1927 tynkiem koloru blade szarego, urozmaiconego na powierzchniach ściennych figurami geometrycznymi, stoi pomnik poległych w Wojnie Światowej Kosowian jako arka przymierza, węzeł tradycji między przeszłością a przyszłością, jako ucieleśniona pamięć, wdzięczność i miłość tych, którzy zostali, ku tym, którzy odeszli w dniach wywalczenia dzisiejszej wolnej Polski.

Alojzy Bartz, nauczyciel
Brzezie.

Badajmy pieśń ludową.¹⁾

Krynicą ożywczą dla sztuki jest lud z całym bogactwem swych przeżyć. Jego obyczaje, życie, pieśni, legendy i wierzenia stanowią przebogaty skarbiec, z którego pełną dłonią czerpie literatura, rzeźba, malarstwo czy muzyka. Im więcej wartości do ogólnego zbioru dorzuci każdy jego region, tem bogatszą będzie sztuka narodu. Stąd znaczenie pracy nad wszechstronnem poznaniem pewnych skupień ludu, różniących się od reszty swoistymi cechami.

Etnograficzne badanie wsi nietylko umożliwia nam dokładne jej poznanie, ale, wytyczając drogę wiodącą do utrzymania wśród

¹⁾ Chętnie umieszczamy artykuł wstępny do szeregu pieśni ludowych, które przyrzekł autor w piśmie naszym podać. Czynimy to tem chętniej, że porusza on dziedzinę tak ważną, a dotychczas prawie zupełnie niekniętą, mianowicie dziedzinę badań nad życiem ludu.

Wyrażamy nadzieję, że autor znajdzie jaknajliczniejszych naśladowców. Otwiera się szerokie pole dla wszystkich, którzy z ludem mają

ludu całej jego „ludowości“, pozwala zachować to ożywcze źródło dla kultury narodu.

I nasza okolica stanowi wdzięczne pole do tego rodzaju badań. Biskupizna zwłaszcza, choć tylko częściowo, zachowała strój, niektóre obrzędy, pieśni, wierzenia itd. Jest więc dziś już jedną z nielicznych wysp tego rodzaju w Wielkopolsce.

Życie ludowe w całym tego słowa znaczeniu i tutaj niestety zdawna zamiera pod wpływem miasta. Tembardziej powinniśmy starać się zbadać nasz teren. Musimy „wiedzieć co posiadamy“. Jedną z głównych dziedzin na polu pracy regionalnej jest pieśń ludowa. Cała Polska słucha dzisiaj rzewnych, swojskich melodyj, zawartych w „weselu“ kurpiowskiem, śląskim, sandomierskiem, w dożynkach sieradzkich itd. Każda okolica Polski staje w wyscigu pracy nad wydobyciem ze wsi jej najpiękniejszych skarbów i pokazania ich ogółowi. W tej tak ważnej pracy nie powinno braknąć i naszych wysiłków.

Nie można badać pieśni ludowej, nie zdając sobie sprawy z jej istoty, oraz wartości.

Wypada nam więc zastanowić się, co to jest pieśń ludowa, oraz jakie ona posiada znaczenie dla kultury narodu.

Ścisłe sprecyzowanie pojęcia, co to jest pieśń ludowa, jest niemożliwe ze względu na brak jakiegokolwiek rozgraniczenia między pieśnią ludową a nieludową. Można tylko określić zasadnicze cechy pieśni ludowej. Cechy te są: bezimiennosc, związek z melodją, ustne podanie, oraz zmienność. Pieśń ludowa musi zatem pizez ogół ludu być uważaną za swoją (lud musi być jej twórcą), musi być związana ze śpiewem, gdyż innej pieśni lud nie uznaje, nie może być podawana inaczej jak z ust do ust, bo tylko wtedy gwarantuje się zmienność, która jest znamieniem życia pieśni i warunkiem jej rozwoju.

Pieśń ludowa z pozoru wydaje się być bez większej wartości. Słyszana porywa nas wprawdzie swoją prostotą, szczerością wypowiedzania uczuć, swą rzewnością czy siłą. Jednakże znaczenia jej niezawsze się docenia.

styczność, zwłaszcza dla księży i nauczycieli. Należy tylko okazać trochę dobrej chęci i zapisać to, co lud śpiewa lub opowiada.

Z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie, choćby drobne przyczynki, dotyczące tej dziedziny, a zatem pieśni, baśnie, przysłowia, wierzenia, gusła i zabobony. Wszyscy, którzy pomiędzy ludem mieszkają, mają okazję stać się naszymi współpracownikami i tem samem ułatwić nam pracę nad badaniem regionu. A ratuje się przed zapomnieniem niejednego ciekawego przyczynku!

Rozpatrywać zaś ją możemy z punktu widzenia 1) historii, 2) literatury i 3) języka.

Jak z mowy i zachowania się człowieka sądzymy o jego stanie duchowym, tak też i pieśń ludowa daje nam obraz ducha narodu. Pieśń ludowa daje pogląd na budzenie się myśli i idei narodu, stopień jego kultury, podaje wiadomości o pewnych faktach historycznych, daje pogląd na obyczaje i zwyczaje itd. Jest zatem zwierciadłem, w którym odbija się przeszłość narodu. Badacz kultury narodowej tego źródła zlekceważyć nie może.

W utworach „mistrzów pióra i tonów“ co krok spotykamy cechy „wieści gminnej“. Literatura i muzyka w swych najświetniejszych okresach rozwoju korzystały wiele, opierając się na motywach ludowych. „Bez znajomości pieśni swego narodu nie zdoła poeta przywdziać na siebie w twórczości swej wyobraźni szaty narodowej i będzie błakał się ciągle po cudzych polach, każąc niemiłosiernie język ojczysty i formę i plamiąc lekkomyślnie tło charakteru narodowego“. (H. Grabowicz).

Lud, z zasady konserwatywny, jest tą warstwą narodu, do której najmniej docierają wpływy obce. Dlatego pierwowzoru naszej mowy wśród niego szukać należy. Zpełny obraz dawnego naszego języka jesteśmy zdolni odtworzyć tylko dzięki badaniom mowy ludu.

Z tego źródła czerpią odwieczne cząstki mowy ojców wielcy nasi poeci i pisarze i wprowadzają je do języka literackiego. Pieśń ludowa, przechowująca najdłużej stare formy języka i na tem polu odgrywa wielką rolę.

Znaczenie pieśni ludowej dla historii, literatury i języka narodu zrozumiał bardzo dobrze A. Mickiewicz, pisząc:

O wieści gminna! — ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszeimi laty:
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.

— — — — —
O pieśni gminna! — ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła,....“

Pieśń ludowa zyskuje dzisiaj należne jej zrozumienie. Świadczy o tem coraz większe zainteresowanie się nią ludzi nauki i sztuki. Jakkolwiek w naszym regjonie znajduje się ona

od kilkudziesięciu lat w fazie rozkładu, nie wyszła jeszcze z ust ludu, żyje — choć tylko w mrocznych kątach chaty ze starymi. Młodsze pokolenie zna tylko jej fragmenty. Pieśń nieludowa, — „miałostwa, ślachecka“ — jak ją lud nazywa, coraz bardziej wypiera pieśń gminną. Dokładne poznanie i zarejestrowanie tej niknącej pieśni staje się wobec tego koniecznością.

Kilka pieśni przezemnie zebranych w okolicy Gostynia, które zamierzam kolejno umieszczać w „Kronice“, niechaj będą materiałem dla ludzi bardziej powołanych do pisania o pieśni ludowej.

Władysław Stachowski.

Bractwo Strzeleckie w Poniecu.

Miasto Poniec, położone na pograniczu Polski, zawsze było zagrożone napadami nieprzyjacielskimi. Nic dziwnego też, że dziedzice tego miasta specjalną uwagę poświęcali organizacji strzeleckiej, mogącej w razie najazdu odeprzeć, choćby mniejsze przynajmniej, oddziały wrogie.

Niewiele też bractw w Wielkopolsce ma tak liczne statuty, jak właśnie Bractwo Strzeleckie w Poniecu.

Kiedy w Poniecu założono Bractwo Strzeleckie, trudno stwierdzić. Tradycja kładzie powstanie jego na rok 1629 — w ubiegłym roku obchodzono trzechsetną rocznicę — lecz moim zdaniem data ta jest dowolnie obraną. W żadnym z istniejących dokumentów data ta nie zachodzi. Przeciwnie, stale znajdujemy powoływanie się na Jana Kazimierza, jako tego króla, który Poniecowi zezwolił na założenie Bractwa Strzeleckiego. Ponieważ właśnie po najeździe szwedzkim, który wykazał tak jaskrawo brak jakiegokolwiek obrony po miastach i miasteczkach, przystąpiono do tworzenia organizacji strzeleckich w całym kraju — wielką część bractw strzeleckich pochodzi z tych czasów — przyjąć zdaniem moim trzeba, że i Bractwo Strzeleckie w Poniecu powstało dopiero w siódmym dziesiątku XVII wieku.

Dokument Jana Kazimierza niestety się nie zachował. Możliwe jest, że mieści się on w późniejszych statutach dziedziców, które poniżej przytoczę, lecz pewności co do tego nie mamy.

Najstarszy zachowany dokument, to przywilej króla Michała Wiśniowieckiego. W przywileju tym papierowym, nie noszącym żadnej daty i niezaopatrzonemu pieczęcią, lecz tylko podpisem króla, potwierdza się na prośbę Franciszka Miaskowskiego, pokojowego królewskiego, statut, nadany temuż bractwu przez ojca petenta, Maksymiliana, kasztelana krzywińskiego, z dnia 9. listopada 1669 r. Dokument, co dopiero przytoczony, nie zachował się, możliwe jednakowoż, że znajdujący się w aktach brackich odpis artykułów bez daty, nagłówek i końca, który później przytoczę, jest właśnie odpisem tego dokumentu.

Narazie podaję tekst przywileju króla Michała ¹⁾

MICHAŁ z Bozey łaski KROL Polski wielkie Xsiażę Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmuckie Kijow. Wolyn. Podol. Podla. Inflant. Smolens. Siewier. y Czernichowskie

Oznajmujemy niniejszym Listem Przywileiu Naszego Miasteczkwu Poniec nazwanemu Vroczonych Miaskowskich dziedzicznemu służącemu wszem wobec y kazdemu z osobna komu to wiedzieć będzie należało. Jezeli y inne Cechy Rzemiosł rozných y cwiczenia przyzwoitego w porządkach swoich tak ku chwale Bozey iako y potrzebie Miast y Miasteczek godną za confirmacją Naszą odnoszą recomendacyą. Słuszny y My w tey mierze zwazywszy prozbę za Bractwem Strzeleckim Miasteczka Poniec nazwanego w Woiewodztwie Poznanskim, w Powiecie Koscianskim leżącego przez Vroczonego Franciszka Miaskowskiego Pokoiowego Naszego iako Legitimi ex parte succesoris, abyśmy onych przy consensie przez vrodzonego niegdy Maximiliana Miaskowskiego Kasztellana Krzywińskiego Rodzica tegosz pomienionego Vroczonego Miaskowskiego na Bractwo Strzeleckie de Actu et Data w Poniecu dnia IX. Mca Listopada Roku Panskiego 1669 ręką tego podpisanym y Pieczęcią jego stwierdzonym danym zachowali. Takosz niniejszym Listem Naszym zachowujemy, dając y pozwalając onym wszelakich wolności w Consensie ich opisanych vzywac czwiczenie Strzeleckie ręczne przez ruszniczne strzelania odprowowac do tey Congregaciey podobnych ludzi sobie

¹⁾ Arch. Państw. w Poznaniu. Dep. Poniec A. 4. Pierwsza głoska „O” ozdobna (wieniec laurowy, w którym półksiężyc rogami wdół a na nim potrójny krzyż).

przystoynnych według Artykułów Cechu Strzeleckiego przyjmować, Sądy we wszelakich praetensiach y krzywdach odprawować i inne porządki do tegosz Bractwa zdawna należące tak iako ich specificatur consensus exequewować który in omnibus punctis, clausulis, Articulis nexibus ligamentis in consensu expressis zmocniamy y approbuiemy. Naco dla lepszey wiary y pewności ręką naszą podpisany y Pieczęcią Koronną stwierdzić rozkazujemy.

Dan w Warszawie Dnia Mia Roku Panskiego MDELXXII
Panowania Naszego IV Roku.

Michał Krol

Approbacya Consensus na Bractwo
Strzeleckie Miasteczku Poniec nazwanem Vrodzonych Miaskowskich
dziedzicznemu.

Gdy po śmierci Franciszka Miaskowskiego Poniec przeszedł w ręce Krysztofa Unruga, znalazło bractwo w nowym dziedzicu życzliwego i gorącego opiekuna. Uważając widocznie, że i wówczas panujący król Jan III powinien przywilej bractwu zatwierdzić, udał się z prośbą o to do króla i uzyskał nowe zatwierdzenie statutu, nadanego swego czasu przez Miaskowskiego. Przywilej ten zachowany do dziś w bractwie, jest wystawiony na papierze (25×38 cm.) i podpisany przez Jana III. Obok podpisu królewskiego znajduje się pieczęć koronna.

Tekst tego przywileju brzmi:

Jan III z Bożej łaski Krol Polski Wielkie Xiązę Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Żmudzkie Kiiwskie Wołyńskie Podolskie Podlaskie Inflantskie Smolenskie Siewierskie y Czerniechowskie.

Oznaymuiemy ninieyszym Listem Naszym wszem wobec y każdemu zosobna komu to wiedzieć należy. Supplikowano Nam przez pewnych PP. Radnych Naszych imieniem Bractwa Strzeleckiego Miasteczka Poniec nazwanego w Woiewodztwie Poznańskim w Powiecie Koscianskim leżącego abyśmy im Prawa osobliwym Listem przez Vrodzonego niegdy Maximiliana Miaskowskiego tegosz Miasteczka Dziedzica przeszłego ręką swą podpisanym y Pieczęciom zatwierdzonym de data w Poniecu dnia Dziewiątego Miesiąca Listopada Roku Panskiego Tysiąc Szeszset Szeszdziesiątego Dziewiątego nadane z wolnościami w nim wyrażonymi Powagą Naszą Krolewską zatwierdzić i zmocnić raczyli. Do ktorey Suppliki łaskawie się iako słuszney

skłoniwszy, przerzeczony List albo Prawo dla dobrego porządku wtymże Bractwie Strzeleckim zachowania, tudzież zachęcenia ludzi do Nauki y Vmiejętnosci Strzeleckiey barzo nazawsze potrzebney nadane we wszystkich punctach, clausulach, artykułach y obowiązках zatwierdzić, zmocnić y approbować Vmysliliśmy: Jakosz niniejszym Listem Naszym ztwierdzamy, zmacniamy y approbujemy: Moc należytą onymże przydając, y tosz Bractwo Strzeleckie albo raczey w nim Ludzi znajdującym się Strzelcow Ponieckich przy wolnosciah w pomienionym Liscie albo Prawie opisanych zachowujemy. Pozwalając Czwiczenie swoje Strzeleckie ręczne przez ruszniczne strzelanie odprowować, do swey Congregathey Ludzi podobnych przystoynnych według Artykułow Cechu swego przyjmować. Sady w pretensiah y krzywdach tegoz Bractwa odprowować y inne Porządku tegosz Bractwa zdawna należące sprawować. Co do wiadomości wszech wobec y każdego zosobna komu to wiedzieć należy osobiwie Vrodzonego Krzysztofa Vnrngka Starosty Naszego Gniezninskiego iako terazniejszego Miasteczka przerzeczonego Ponica Dziedzicznego Pana przywodząc, mieć chcemy aby też Bractwo Strzeleckie przy Prawach y wolnosciah swoich nienaruszenie zachowane było. Na co dla lepszey wiary przy podpisie ręki Naszey Pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Grodnie dnia IX Miesiąca Kwietnia Roku Pańskiego MDCLXXIX Panowania Naszego V Roku.

Jan krol (L. S.).

Confirmatio Prawa albo Listu pewnego Bractwu Strzeleckiemu Miasteczka Ponica przez Vrodzonego Miaskowskiego przeszłego Dziedzica tegosz Miasteczka nadanego.

Krzysztoff T

Warsz. Kan.

Dokument pisany na papierze 25×38 cm. Dobrze zachowany, lecz podklejony płótnem.

Krysztof Unrug, pan na Wschowie, Kaźmierzu, Kargowie, Trzcielu i Poniecu, pokojowy królewski, starosta gnieźnieński, pułkownik piechoty, uważał, że i od siebie należy dać Bractwu Strzeleckiemu statut, którymby się kierowało w całym swym życiu wewnętrznym. Statut ten, składający się z 48 artykułów, jest pisany

w języku niemieckim i nosi poza podpisem Unruga jego pieczęć, niestety zupełnie zniszczoną. Datowany jest dokument ten dnia 4. maja 1687.

Że dokument ten zredagowano w języku niemieckim, tłumaczy się tem, że Unrugowie wówczas byli jeszcze Niemcami, i że i w Poniecu żywił niemiecki już miał przewagę. Mógł on być prostem tłumaczeniem nieistniejącego już statutu Miaskowskiego, gdyż we wstępnych zdaniach wspomina o królu Janie Kazimierzu, który za Unruga czasów już nie żył, jako o swym Najjaśniejszym Panie. Gdyby tak było, to pierwszym i głównym dobrodziejem byłby Miaskowski, jemu bowiem należałoby przypisać obdarowanie bractwa miejscem pod strzelnicę w gliniankach, strzelnicą i miejscem pod kręgielnię, długości 35 łokci a szerokości 12 łokci.

Dokument ten w ogólnym zarysie kryje się z późniejszymi, zatwierdzonemi przez Zygmunta Unruga i Andrzeja Mielżyńskiego. Ponieważ w tłumaczeniu podam poniżej dokument Mielżyńskiego, tutaj przytoczę tylko te punkty, które odbiegają od późniejszego tekstu.

Podług statutu Krysztofa Unruga wypłacał magistrat bractwu z kasy miejskiej rocznie 5 guldenów na cynowe naczynia, potrzebne do libacyj brackich, wzamian zaco miał jeden wolny strzał. Również przysługiwało prawo to pisarzowi miejskiemu (notariuszowi). W późniejszych statutach nie napotykamy już następujących przepisów:

Kto na metę przyniesie broń przyboczną lub szpadę, podpada karze 6 gr.

Kto zamierza strzelać o królestwo, a szczególnie w czasie od Zielonych Świątek do św. Michała o klejnot pański, powinien corocznie w Zielone Świątki brać udział w uczcie i wspólnem piciu w gospodzie, i to za własne pieniądze. Gdyby jednak ktoś był tak ubogim, że nie mógłby wziąć udziału w uczcie zielonoświątkowej, powinien się u starszych uniewinnić, a po uniewinnieniu się nie powinno go się zmuszać do uczty. On sam natomiast winien się zupełnie odsunąć od ucztowania podczas Zielonych Świątek, aby nie wzbudzić podejrzenia, że czyni to bez opłaty.

Inny artykuł niezupełnie jest zrozumiały. Staram się przetłumaczyć go w następujący sposób:

Pokaziciel (Vorweiser, może tyle co tarczowy) i nowy

król mają być zwolnieni od całej opłaty miejskiej (Oerter?), starsi, chorąży i pisarz od jej połowy.

Nikt nie ma uprawiać swawoli, gdy trwa strzelanie, pod karą 1 grosza, również nie ma nikt robić wyższych zakładów, niż może dotrzymać.

Przy kręglach ma każdy zakład być dozwolony.

Gdyby dwaj ludzie mieli się na celstacie wadzić albo bić kręglami albo pałką, lub też 'ciskać' szklanicami albo dzbankami lub czem innym, ma ten, którego uzna się winnym, bez litości zapłacić kary 4 złote.

Wszystkich powyższych przepisów nie znajdujemy w późniejszych statutach, widocznie okazały się one z biegiem czasu nieodpowiedniami i zastąpiono je innymi.

Następne zatwierdzenie statutu brackiego pochodzi od syna Krzysztofa Unruga, Zygmunta, starosty gnieźnieńskiego, dziedzica Ponieca i Trzebiszewa (Triebitz). Zawiera ono 44 artykuły, prawie w całości przejęte dosłownie ze statutu z r. 1687. Pisane na papierze, z którego częściowo pozostały tylko strzępy, opatrzone jest w podpis dziedzica i jego małą pieczęć (sygnet). Daty w tekście niema. Na datę wskazywałaby notatka na ostatniej stronie statutu: „Anno Dni 1697. Confirmatio za Pana Zygmunta Hepnera Starszego strzeleckiego na ten czas. Jerzy Szypla nota. Bracki“.

Ostatnie wkońcu zatwierdzenie statutu z czasów przedrozbiorowych pochodzi od Andrzeja z Brudzewa Mielżyńskiego. I ono jest spisane w języku niemieckim i kryje się słowo w słowo z dokumentem Zygmunta Unruga. W aktach bractwa istnieje oryginał, tak przynajmniej wnioskować należy z ozdobnego wykonania, i jego odpis. Oryginał niezaopatrzony w datę, nie ma także podpisu Mielżyńskiego, widocznie do jego podpisania nie doszło. Wprawdzie znajduje się na ostatniej stronie data 1793, lecz należy ją stanowczo odrzucić jako niemożliwą. Andrzej Mielżyński żył bowiem w pierwszej połowie XVIII w., a w podanym roku już nawet syn jego Maksymiljan dobiegał kresu swego żywota.

Ponieważ brak nam zupełnie innego materiału, ilustrującego wewnętrzne życie bractwa za czasów polskich, gdyż nie przechowały się niestety żadne starsze protokółarze, które zdaje się istniały jeszcze przed kilku laty, tak przynajmniej wynikałoby

ze zestawienia inwentarza, przytoczę w tłumaczeniu statut Mielżyńskiego, zawierający wszelkie przepisy, normujące stosunki bractwa.

† † †

Ja, Andrzej z Brudzewa Mielżyński
starosta Kcyński,

dziedziczny pan miasta Ponieca, Janiszewa, Miehcina, Pawłowic, Konar, Łaszczyna, Kąkolewa, Dąbrowy, Godziszewa etc. dokumentuję i oświadczam niniejszem publicznie za mnie, moich potomków i spadkobierców i przyszłych właścicieli tego mego miasta Ponieca.

Ponieważ szczególną ozdobą i pożytkiem królestwa, kraju i miasta są mieszczanie i poddani, w strzelaniu dobrze wyćwiczeni i wyuczeni tak, iż można ich użyć w razie zachodzącej potrzeby ku obronie królestwa, kraju i miasta, przeto zezwoliłem w tym celu na mocy przywileju, udzielonego jaknajlaskawiej miastu temu Poniecowi przez Jego Królewską Mość Polską Jana Kazimierza, mego Najmiłoścowszego Króla, tutejszemu mieszczaństwu na utworzenie bractwa strzeleckiego, a bractwu temuż strzeleckiemu wskazałem wygodne do strzelania i bezpieczne miejsce na glinkach, do tego strzelnicę, a przed strzelnicą miejsce długie 35 łokci a szerokie 12 łokci pod kręgielnię. Prócz tego nakłoniono mnie, abym nietylko udzielił bractwu strzeleckiemu takich dogodności, lecz także, abym opierając się na jaknajlaskawiej nadanym mi przez Jego Królewską Mość Jana Kazimierza, króla polskiego, mego Najmiłoścowszego Króla i Pana, przywileju, utworzył pomiędzy obywatelami i mieszkańcami Ponieca bractwo strzeleckie i zatwierdził poniższe artykuły i wilkierze.

Daję zatem i zatwierdzam im niniejszem i mocą niniejszego wszystko to, mianowicie, że bractwo strzeleckie ma wiecznemi czasy być przezemnie, moich spadkobierców i przyszłych dziedziców mego miasta przy prawie swem zachowane i otoczone opieką, mianowicie mają obecni i przyszli mieszczanie i mieszkańcy miasta Ponieca podług treści tego królewskiego przywileju posiadać i zachować bractwo strzeleckie z opisanemi artykułami i wilkierzami.

1. Bractwu Strzeleckiemu ma być wolno rocznie warić trzy wolne wary piwa na łatwiejsze ponoszenie wszelkich kosztów, i to bez jakiegokolwiek opłaty czopowego i co jeszcze do tego dochodzić zwykło. Kto zamierza osiągnąć przynależność do bractwa strzeleckiego, winien być obywatelem, należeć do pewnego cechu, albo też ma być uważany jako obcy strzelec, który do bractwa nie należy, i na równych prawach postawiony z obcymi; w ten sam sposób ma się postępować z domownikami, którzy nie posiadają własnych domów,

2. Kto jest odpowiednim do wstąpienia do bractwa strzeleckiego, winien braciom dać trzy złote do skrzynki, pisarzowi za zapisanie sześć groszy i celownikowi (tarczowemu) trzy grosze. A gdyby powziął zamiar wystąpienia z bractwa strzeleckiego (co nie może nastąpić w innym czasie niż na Świątki), powinien obowiązkowo to samo złożyć na odchodem.

3. Gdy strzela syn współobywatela lub brata strzelca, o ile to jest dozwolonem, za swego ojca, i zdobędzie klejnot królewski, ma jego prawo królewskie przypaść ojcu. O ile jest niepełnoletnim lub też niegodnym, aby być uczciwym bratem strzeleckim, wówczas strzał nie znaczy; a gdyby się zdarzyło, że zięć strzela za teścia i zdobywa klejnot królewski, ma prawo królewskie przypaść teściowi.

4. Obcy, niech on będzie kim chce (z wyjątkiem panującego dziedzicznego pana) może być dopuszczony, gdy chce strzelać, powinien jednakowoż każdorazowo złożyć w bractwie podwójną opłatę, i nie może, gdyby nawet miał najlepszy strzał, otrzymać ani królewskiego ani pańskiego klejnotu, lecz ma otrzymać dopiero najlepszy po nich.

5. Ponieważ Sławetna Rada zwykła rocznie we wtorek zielonoświąteczny, gdy się idzie do strzelania, towarzyszyć — bractwu ku czci — staremu królowi, gdy go się wyprowadza, a nowemu królowi, gdy go się wprowadza, powinno się jednego radcę na samym wstępie obdarzyć wolnym strzałem. A gdyby się zdarzyło, że radca ów, korzystając z darowanego strzału, oddałby dobry strzał, iż mógłby zostać królem, ma mu się, o ile należy do bractwa strzeleckiego, to przyznać. Inni bracia mają natomiast mieć po trzy strzały.

6. Wszyscy, którzy uzyskają bractwo i mają zamiar strzelać o klejnot i o królestwo, powinni być spisani przez starszych, o ile się zawczasu zgłoszą. Każdy powinien mieć własną rusznicę, którą starsi opieczętują.

7. Ci, którzy mają prawo strzeleckie i bractwo, płacić będą kwartalnie 2 grosze zwyczajnej opłaty brackiej i cechowej, aby z tego móc brać na ewantualne budowy i zakupy.

8. Każdy strzelec powinien się wczas stawić przed tarczą stosownie do przybitej karteczki, czyli wyznaczoną godzinę. O ile nie przybędzie przed ukończeniem strzelania, traci klejnot pański, o ile się natomiast zapisał, a przyszedłby na ostatni strzał, ma mu się zezwolić na jego trzy strzały, o ile zaś nie strzelałby, ma tracić uiszczoną zapłatę.

9. Każdy strzelec, który bierze udział w strzelaniu, ma strzelać z dobrej, niepodejrzanej, własnej, gładkiej, niegwintowanej rury. Ma być każdemu wolno rurę oprzeć (lecz nie na przodzie i w tyle). Kto jednakowoż chce zdobyć królestwo, musi strzelać z własnej rusznicy, gdyby bowiem strzelał z pożyczonej, co wprowadzić jest dozwolone, i oddał najlepszy strzał, to nie może uzyskać królestwa, lecz tylko następny klejnot po królewskim.

10. Nikt nie ma trzymać rusznicy w strzelnicy lub idąc wewnątrz lub zewnątrz celstatu w kierunku ludzi. Również powinien ładować rusznicę w strzelnicy, a nie w domu, w przeciwnym razie strzał jest nieważny. Pod karą każdorazową trzech groszy nie ma brat brata zagadywać podczas strzału.

11. Pierwszemu, który odda celny strzał, dadzą starsi wieniec, a gdy ten nie odda go dobrowolnie następniemu, zapłaci kary trzy grosze.

12. Gdy kto trafi w tarcz lub chłopka, a strzał nie może być w ten sposób zagwożdżony, aby wokół pozostało drzewo, natenczas strzał ten przepada.

13. Jeżeli komu puści rusznica, gdy nie stał na mecie, może jeszcze jeden strzał oddać.

14. Gdy natomiast rusznica puści na mecie, obojętnie z jakiego powodu, lub gdy też kto potrzykroć się złoży, a nie wypali, wówczas strzał ten jest stracony. Gdyby komu spalił proch na panewce, a rusznica równocześnie nie

wypaliła, winien (aby nie było nieszczęścia) rusznicę tak długo pozostawić na mecie, aż skończą inni strzelanie.

15. Powołani przez starszych dwaj bracia strzelcy powinni mieć nadzór na mecie, aby nikt nie opierał rusznicy w tyle lub na przodzie. Kara sześć groszy.

16. Rusznicę królewską należy natychmiast opieczętować, a na drugi dzień ją zbadać.

17. Wszystkich strzelców należy tak, jak są spisani, wywoływać do strzelania i na metę, aby ominąć podejrzenia przy strzelaniu. Jednakowoż należy temu, kto jest gotów, pozwolić oddać strzał.

18. Nikt niema celować przy pomocy swego sługi, również niema pójść do tarczy, prócz tych, których do tego powołali starsi, pod karą 15 groszy.

19. Gdyby komu nie wystarczało wskazanie tarczowego, mają starsi i przez nich wyznaczeni strzelcy pójść poszukać strzała. Ich orzeczeniem ma się potem kontentować.

20. Każdy strzelający ma tarczowemu dać jego należytość od klejnotu do klejnotu, jak się wszędzie daje.

21. Ile razy się strzela o klejnot pański, ma każdy strzelec, który bierze udział, dać 2 grosze.

22. Każdy strzelec ma w ciągu lata tylko raz uzyskać klejnot pański, chyba że strzela się do chłopka.

23. Kto odda najlepszy strzał, ma złożyć każdy raz wieniec pod karą dwóch srebrnych groszy, o ile zaś nie jest miejscowym, ma go tarczowy w domu jego odebrać.

24. Przy corocznem strzelaniu o królestwo w Zielone Świątki ma obowiązywać następujący porządek: po ukończeniu strzelania i ustancwieniu króla mają radcy, którzy króla zwykli odprowadzać, i ci, których się do tego jeszcze wyznaczy, otrzymać ósemkę piwa, wiertel maki żytniej na chleb, wiertel pszennej na placek, miarkę masła i dwa mędle gomółek jako zwykłą ucztę, którą powinien wystawić wyznaczony do tego szafarz, a nowy król zapłacić razem z wydatkami, należnemi pisarzowi, chorążemu, bębniście i tarczowemu, każdemu po złotemu i 15 gr. Dalej winien do skrzynki brackiej dać na św. Michał 50 złotych na ucztę królewską.

25. Jeżeli kto bez pozwolenia podniesie albo chwyci rusznicę innego brata, ma dać kary 6 groszy.

26. Zrobiłby ktoś natomiast jakie szelmostwo przy rusznicy cudzej, czy to przy pomocy piasku lub w jakikolwiek inny sposób, tego ma się oskarżyć przed radą, która ma go ukarać podług swego uznania.

27. Każdy król ma w ciągu roku, w którym jest królem, być całkowicie zwolniony od wszystkich podatków, opłat, szosu, ogniowego, opłat rzemieślniczych i czynszów dziedzicznych; również ma mieć prawo do warzenia dwudziestu warów piwa bez opłaty królewskiego czopowego i zwykłej opłaty miejskiej. Gdyby warzył ponad 20 warów, to od dalszych ma być zwolniony tylko od czopowego. Także ma mu się pozostawić przez cały rok, za dobrą rękojnią, klejnoty na jego potrzeby, za co ma na św. Michał bezwzględnie złożyć 50 złotych na ucztę królewską i na przyszłe strzelanie nowego, pomalowanego chłopka.

28. Kto innemu bratu zarzuci kłamstwo lub innemi jakimi słowami urągliwemi dotknie, zapłaci za każdy raz 15 groszy kary.

29. Gdyby ktoś miał lekkomyślnie na Imię Pańskie, lub w inny sposób przysięgać, lżyć, klnąć i bluźnić Bogu, ma zapłacić, ilekroć to uczyni, 15 groszy kary.

30. Gdyby który ze strzelców lub współbraci wcześniej usiadł przy stole, niż król, panowie radcy lub też starsi, zapłaci kary sześć groszy.

31. Bractwo zejdzie się każdorazowo czternaście dni przed Świątkami, aby wybrać starszego, do czego zaprosi się kilku panów z rady. A ktoby się nie zjawił, obojętnie o którym czasie, gdy starsi obeślą zawezwanie, ma za karę złożyć sześć groszy.

32. Gdy przyjdzie do narad lub też gdy zajdą spory przy zapłacie, nie ma żaden starszy swego miejsca opuścić, chyba że posadził kogo innego z bractwa na swoje miejsce, pod karą sześciu groszy. Ten jednakowoż, którego odchodzący starszy na swoje miejsce zawezwał, zapłaci kopę groszy, gdyby się wzbraniał być posłusznym.

(Dokończenie nastąpi).

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu
Redaktor Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. Cena 0,50 zł
Odbito w drukarni A Skrzyneckiego w Gostyniu.